

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Bartosza
Porczyka *Mój kastrat - monodram - instalacja
mentalna jako eksperyment na żywej tkance ciała
aktora, wokalisty, performerera sztuki.*

Bartosz Porczyk poświęca swoją rozprawę doktorską pracy nad monodramem - instalacją TV *Mój kastrat* zrealizowaną i zarejestrowaną w przestrzeniach Teatru Studio w Warszawie. Inspiracją do stworzenia spektaklu była postać i historia śpiewaka Carla Broschiego, zwanego również Farinellim.

Już we wstępie aktor podkreśla rolę własnych poszukiwań, chęć eksperymentowania, pracy nad własnym głosem, o których pisze w kolejnych rozdziałach wywodu doktorskiego. Pisze o monodramie jako formie wypowiedzi w przestrzeni teatralnej, o narracji wokalne i narracji słowa. Autor rozprawy opisuje osobiste powody, dla których zajął się osobą Carla Broschiego. Pisze jak fascynacja najbardziej znanym kastratem wpłynęła poniekąd na jego wybór życiowej ścieżki i całą pracę zawodową. Porczyk poświęca wiele miejsca historii samego śpiewaka i niechlubnej „mody” kastrowania chłopców, co dotyczyło całej rzeszy młodzieńców w Europie XVIII w. Rodziny decydowały się na to, by zapewnić sobie i dziecku dostatek, często jednak zamiast tego tracili dzieci lub te stawały się „odmieńcami” nieakceptowanymi przez społeczeństwo. Zjawisko kastrowania chłopców było haniebnym fenomenem w historii ludzkości, jednak głosy kastratów zapisały się na zawsze w historii muzyki i całej sztuki.

Antropologiczno - historyczny opis oraz biografia Carla Broschiego przeplatane są ze szczegółową analizą elementów spektaklu, który tworzy Porczyk. Ten zabieg nie tylko sprawia, że praca jest ciekawa, co stanowi doskonałe połączenie teorii z praktyką. Autor wyjaśnia

zastosowania poszczególnych sekwencji obrazów wideo, ruchu kamery: *Miałem okazję stać się narzędziem, które sam trzymam w ręku. Doświadczać, gubić się, złościć, wzruszać, męczyć i zapominać się. To wszystko stało się budulcem, materiałem, z którego krok po kroku przez tygodnie powstawał projekt.* - w ten sposób tłumaczy rejestrację wideo spektaklu i potwierdza tym samym wagę eksperymentu w pracy z samym sobą. Rozprawa doktorska jest dokumentem tego przedsięwzięcia, zapisem trosk, pytań, prób i zmagania... Jakże symptomatycznie brzmią słowa: *Dzieło może stać się manifestem w drodze do wolności ducha, a wolność artysty wynika z twórczego sprzeciwu wobec wszystkiego, co kształtuje życie człowieka. Od systemu szkolnictwa, przez konsumpcję, paradygmaty, kończąc na kościele katolickim i polityce. To właśnie dzieło artysty pozwala twórcy na konfrontację z przegranym światem.*

Porczyk szczerze pisze o powstającym scenariuszu, który nie był dokończonym jeszcze w dniu premiery/rejestracji procesem, z góry przemyślanym, otwartym na improwizację, choć ryzykownym działaniem. *Mój kastrat* to świat od początku do końca wykreowany przez twórcę, który sam tworzy scenariusz, wciela się w różne role, wciąga widza w swój wszechświat. Autor wydaje się celowo nie skupiać na fabule ani akcji spektaklu, zamiast tego konfrontuje czytelnika pracy z długim, skomplikowanym i wręcz metafizycznym procesem twórczego konstruowania spektaklu. Znamionnym jest jak wiele własnych doświadczeń, historii i wspomnień aktor zamieścił w *Moim kastracie*. Co ciekawe, podkreślając wagę wyobraźni, będącej narzędziem pracy aktora, Porczyk analizuje spektakl przez pryzmat techniki aktorskiej Michaiła A. Czechowa.

Kolejnym niezwykle ważnym instrumentem w pracy aktora jest jego ciało. Porczyk opisuje własne doświadczenia, próby opowiadania historii poprzez ciało, świadomość i korzystanie z własnego organizmu w grze na scenie: *[...] Ciało to partner w dialogu. Ciało to też pułapka. Wydawało mi się, że jest moje, własne. Skupiałem się na tym, że musi być piękne, musi być zawsze w formie, silne, niezawodne, wysportowane. Chciałem się nim chwalić. Dzisiaj już wiem, że nie jest niezniszczalne i mam nauczyć się go słuchać. Teraz w pracy spotykam się z moim ciałem. Bardziej szanuję jego kondycję, dzień, nastrój. Ciało jest mądre. Szanuję je. Pozwalam mu się starzeć.*

Autor opisuje różne metody śpiewu, treningi, ćwiczenia, których dotykał w swojej dotychczasowej karierze. Zwraca uwagę, że praca nad

aparatem głosu jest niekończącym się procesem wypełnionym przeróżnymi technikami, tysiącami godzin spotkań z nauczycielami, etc.

Pisząc o śpiewie i własnych doświadczeniach autor ponownie płynnie przechodzi do historii słynnego kastrata Carla Broschiego i nawiązuje do tęsknoty, izolacji i smutku, jakie towarzyszyły słynnemu przecież śpiewakowi. Te emocje miały wpływ na jego śpiew, głos, karierę i musiały domagać się ujęcia za każdym razem kiedy wychodził na scenę. Według Porczyka głos to wszakże [...] *czynność o charakterze psychicznym. Głos to nie tylko narzędzie słownej komunikacji czy artystycznego wyrazu. Głos jest odzwierciedleniem uczuć, myśli, emocji człowieka.* Trudno nie przyznać mu racji.

Do napisania pracy autor użył następujących źródeł naukowych: „Metoda Lee Strasberga. Podręcznik ćwiczeń aktorskich” Loli Cohen, „Praca aktora nad sobą” Konstantina Stanisławskiego, „Muzykoterapia w rehabilitacji i profilaktyce” Aldony Gąsienicy-Szostak, „O technice aktora” Michaiła A. Czechowa, „Wewnętrzne dziecko” Anety Łastik, „Farinelli” Patricka Barbiera.

Pozwolę sobie na osobiste zwierzenie. Przed wielu laty miałem okazję obserwować pierwsze kroki stawiane przez młodego adepta Szkoły Filmowej Bartka Porczyka na deskach Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi. Towarzyszyło temu uderzające skupienie i koncentracja Bartka, graniczące z wycofaniem i nieśmiałością, ale zawsze podparte uderzającą determinacją i pracowitością. Z jak wielką radością mogę dziś śledzić poczynania Bartosza - aktora spełnionego i docenionego na wielu płaszczyznach, a co najważniejsze artysty WOLNEGO, za każdym razem, w każdym swym postępowaniu, udowadniającego, że zawód, który z coraz większym trudem uprawiamy, nie musi na każdym kroku ulegać dewaluacji i gangrenie szerzącej się głupoty.

Doskonale rymuje się to z jego własnymi słowami [...] *ważne jest dla mnie jako artysty, by nie stać się maszyną do produkowania sztuki. Interesuje mnie żywe jej tworzenie z siebie, z przeogromnych zasobów jakie ma w sobie artysta. Niezależnie od tego czy to będzie głos, śpiew, gra, taniec, ruch, malarstwo, poemat, wynalazek, wzór, patent czy jakakolwiek inna forma kreatywnej eksploracji siebie w świecie i jego przestrzeni. Wszystko to wymaga pewnej życiodajnej iskry, płomienia. Na własny użytek nazwałem to coś **pierwiastkiem euforii**. To siła, o*

której nie nauczymy się z książek. To pierwiastek niesamowitej mocy, który sprawia, że ktoś unosi się 5 milimetrów nad ziemią a my nie możemy przestać na niego patrzeć. [...] pierwiastek euforii to wszelka przyczyna kreatywności.

Praca doktorska Bartosza Porczyka jest osobistym by nie powiedzieć intymnym zapisem fascynacji Farinellim, próbą zrozumienia go, pragnieniem bycia nim i z nim. To z tej fascynacji, szczerego podziwu i kunsztu aktorskiego oraz wokalnego powstał monodram - instalacja *Mój kastrat*, a co za tym idzie także praca doktorska - wywód dojrzałego aktora, świadomego, wolnego artysty, twórcy z rozmysłem posługującego się talentem, umysłem, ciałem i głosem.

Biorąc powyższe pod uwagę, stwierdzam, że praca doktorska pana mgr Bartosza Porczyka *Mój kastrat - monodram - instalacja mentalna jako eksperyment na żywej tkance ciała aktora, wokalisty, performerera sztuki* spełnia wymagania Ustawy z dn. 20 lipca 2018r. Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce i wnioskuję o dopuszczenie do kolejnych etapów postępowania w uzyskaniu tytułu doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.



dr hab. Michał Staszczak, profesor Uczelni